

# Gwiezdny Ogień – złoto bogów

## – 3

10 sierpnia 2013

Opublikowano: 26.01.2008

W latach osiemdziesiątych XIX wieku elity rządzące chrześcijaństwa odczuwały paniczny strach przed słowem “archeolog” i dlatego prowadzenie wykopalisk objęto ścisłą kontrolą. Ich podejmowanie i prowadzenie wymagało aprobaty specjalnie utworzonych do tego celu instytucji.

Jedną z nich była utworzona w Wielkiej Brytanii w roku 1891 Fundacja Eksploracji Egiptu (Egypt Exploration Fund). Na pierwszej stronie jej statutu mówi się, że jej głównym zadaniem jest promowanie prac wykopaliskowych “w celu objaśnienia lub zobrazowania Starego Testamentu”. Krótko mówiąc, przyjęto, że jeśli znajdzie się coś, co będzie wspierało nauki płynące z Biblii, wówczas poinformuje się nas (społeczeństwo). Wszystko, co nie było zgodne z kościelną interpretacją Biblii, miało nie oglądać światła dziennego.

Obecnie przyjrzymy się jednemu z odkryć tego rodzaju, o którym wie zaledwie niewielka garstka ludzi. W rzeczywistości jest to prawdopodobnie najważniejsze z odkryć dotyczących Biblii, jakich kiedykolwiek dokonano. Co więcej, wynikające z niego implikacje są znacznie donioślejsze niż ono samo, jako że jest to ostateczna historia Feniksa i Ognioowego Kamienia.

W Księdze Wyjścia pojawia się nazwa pewnej ważnej góry biblijnej. Leży ona w rozległym paśmie na Półwyspie Synaj – trójkątnym, wypiętrzonej masywie lądowym położonym nad Morzem Czerwonym między Zatokami Sueską i Akaba. W Starym Testamencie góra ta początkowo określana jest mianem Horeb, potem nazywa się Synaj, a na końcu wraca do początkowej nazwy – Horeb.

Historia ta dotyczy oczywiście Mojżesza i wyjścia Izraelitów z

Egiptu. Była to góra, na której według Księgi Wyjścia Mojżesz zobaczył gorejący krzak, rozmawiał z Jehową i gdzie otrzymał Dziesięcioro Przykazań oraz Tablice Świadcstwa (prawo mojżeszowe).

Należy wiedzieć, że w czasach Mojżesza (około 1350 roku p.n.e.) nie było góry Synaj. Nie było góry o tej nazwie nawet w czasach Jezusa, a także przez następne 300 lat. Ważne podkreślenia jest również to, że Stary Testament, który dziś znamy, jest tłumaczeniem tekstu hebrajskiego opracowanego zaledwie 1000 lat temu, w związku z czym jest on o kilkaset lat młodszy od kanonicznego Nowego Testamentu.

Góra znana dziś jako Synaj znajduje się w południowej części Półwyspu Synaj, dosyć blisko podstawy wypiętrzonego trójkąta. Nazwę tę otrzymała w IV wieku n.e. od misji chrześcijańskich greckich zakonników, czyli 1700 lat po czasach, w których żył Mojżesz. Niekiedy nazywa się ją dziś Dżabal Musa (Góra Mojżesza), zaś wzniesiona na niej chrześcijańska pustelnia, Klasztor Świętej Katarzyny, wciąż tam stoi. Czy ta góra była jednak tą, którą Stary Testament określa mianem Horeb? Otóż, jak się okazuje, nie.

Księga Wyjścia podaje pewne szczegóły dotyczące drogi, którą przemierzał Mojżesz i Izraelici w drodze z delty Nilu do kraju Goszen, w poprzek Synaju przez pustynne obszary Shur i Paran aż do krainy Midian (położonej na północ od współczesnej Jordanii). Na podstawie tej trasy łatwo określić położenie góry Horeb. Leży ona dość daleko na północ od Dżabal Musa (Góry Mojżesza).

Słowo "horeb" znaczy po prostu "pustynia" i ta wielka pustynna góra, która wznosi w środku skalistego płaskowyżu nad równiną Paran aż do wysokości ponad 2 600 stóp (780 m) nazywa się dziś Serabit, a dokładniej Serabit el-Khadim (Dostojeństwo Khadima).

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku brytyjski

egiptolog William Flinders Petrie, profesor University College w Londynie wystąpił do Fundacji Eksploracji Egiptu z propozycją zorganizowania ekspedycji na Półwysep Synaj. Przybył tam razem ze swoim zespołem w roku 1904 i w marcu tego samego roku zorganizował wyprawę na szczyt góry Serabit.

W następnym roku opublikował dokładne sprawozdanie ze swojej wyprawy z adnotacją, że nie może być ono oficjalnie udostępnione prenumeratorom wydawnictw Fundacji Eksploracji Egiptu. Udostępnione mogły być im jedynie mapy i ogólnikowy opis. Co więcej, Petrie wyznał, że początkowo jego zespoły były finansowane przez Fundację, lecz od chwili wyprawy na Półwysep Synaj Fundacja przestała go sponsorować. Co było tego przyczyną? Czyżby chodziło o to, że złamał zasady statutu, ujawniając coś, co nie było zgodne z naukami Biblii? W rzeczywistości tak właśnie było.

Otóż Petrie odkrył wielki sekret świętej Góry Mojżesza, który nie tylko tłumaczył to, co zostało opisane w Księdze Wyjścia, ale podważył jednocześnie powszechnie obowiązującą jej interpretację.

Tym, czego Biblia nie mówi jasno, jest to, że Półwysep Synaj nie był dla Egiptu ziemią położoną poza jego granicami, bowiem znajdował się on pod kontrolą faraona i był uważany za część Egiptu. Tak więc Mojżesz i Izraelici znalazłszy się na wschód od Deltę Nilu wcale nie byli poza granicami Egiptu, ale wciąż na jego terytorium i mieli przed sobą do pokonania cały Półwysep Synaj przed wejściem do palestyńskiej krainy Kanaan.

W czasach Mojżesza Synaj podlegał dwóm dostojnikom egipskim: królewskiemu kanclerzowi i królewskiemu namiestnikowi. Był to okres panowania XVIII dynastii, z której pochodzili faraonowie Totmes i Amenhotep, a także Echnaton i Tutanchamon. Królewskim namiestnikiem był w tym czasie Neby, który był również głównodowodzącym wojsk w Żaru w regionie Gozen w Delcie Nilu, czyli w miejscu, w którym Izraelici mieszkali przed exodusem.

Stanowisko królewskiego kanclerza było dziedziczne i należało do hyksoskiego rodu Pa-Nehas, zaś Panahesy pochodzący z tego rodu sprawował funkcję oficjalnego gubernatora Synaju. Bardziej znany jest pod imieniem Phinehas, pod jakim występuje w Biblii. Stał się jednym z pierwszych kapłanów nowego możeszowego wyznania, lecz zanim do tego doszło, był arcykapłanem w świątyni faraona Echnatona w Amarnie.

Zanim wrócimy do Williama F. Petrie'ego, warto dokonać rozróżnienia między Izraelitami i Hebrajczykami epoki Mojżesza, aby zrozumieć znaczenie jego odkrycia. W tamtych czasach nie stanowili oni jedności i nie byli tym samym, jak to sugeruje Biblia. Hebrajczycy byli rodziną, potomkami Abrahama, którzy zamieszkiwali głównie Kanaan (Palestynę). Izraelici byli natomiast rodziną wywodzącą się od jednego z wnuków Abrahama, Jakuba, którego imię zostało zmienione na Izrael. To jedynie rodzina Jakuba przeniosła się do Egiptu i to ich potomkowie wrócili z Mojżeszem, aby po wielu pokoleniach ponownie połączyć się ze swoimi współbraćmi Hebrajczykami.

Różnica między tymi dwiema gałęziami polegała na tym, że Izraelici przez długi czas znajdowali się pod wpływem praw i religii Egiptu i niewiele wiedzieli o zwyczajach swoich kuzynów z Kanaanu. Przez ponad 400 lat przebywali w środowisku zasiedlonym przez panteon bogów i chociaż rozwinęli w ramach swojej wspólnoty koncepcję "jedyne boga", tym bogiem nie był Jehowa [1] kananejskich Hebrajczyków.

Bóg Izraelitów był postacią bez twarzy, którego nazywali oni po prostu "Pan". W języku Izraelitów nosił on imię Adon. Z tego właśnie względu imiona "Pan" i "Jehowa" były w najwcześniejszych tekstach zawsze rozróżniane, chociaż w późniejszym czasie zlały się w postać jedyne Boga, który pasował zarówno do rodzącej się religii żydowskiej, jak i chrześcijańskiej. U Egipcjan imię Pan (Adon) było bardzo podobne i brzmiało Aton. Od niego też pochodzi imię faraona Echnatona, które znaczyło "sługa Atona".

Tak więc kiedy Mojżesz i Izraelici udali się na Półwysep Synaj, nie przybyli tam jako czciciele Jehowy, ale Atona, i z tego też względu dano im nowy zestaw praw i przykazań, aby przystosować ich do kultury mieszkańców Kanaanu, gdzie miała być ich nowa ojczyzna.

Gdy Mojżesz i Izraelici opuścili deltę Nilu, ich najprostsza droga do Kanaanu (do którego zmierzali) winna była prowadzić przez pustkowia północnego Synaju. Co sprawiło, że poszli na południe w wysoko położone, trudne do przebycia okolice, aby spędzić pewien czas pod górą Horeb – Serabit? Właśnie to pytanie nie dawało spokoju Petrie’emu i jego zespołowi.

Cóż więc znaleźli oni wysoko na biblijnej, świętej górze? Na początku niewiele, niemniej na obszernym płaskowyzu w pobliżu szczytu było wyraźnie widać ślady starożytnego siedliska – kilka filarów i pionowych obelisków wystających z rumowiska. Rumowisko to było skutkiem postępującej przez 3000 lat erozji powodowanej przez wiatr i osunięcia gruntu. Kiedy je oczyszczono, ukazała się cała prawda o biblijnej historii. Petrie pisał:

„Nie ma żadnego innego zabytku, którego byśmy bardziej żałowali, że nie zachował się w lepszym stanie. Cały był pogrzebany i nikt nie miał o nim pojęcia, dopóki nie oczyściliśmy tamtego miejsca.”

Pod rumowiskiem znajdował się ogromny kompleks świątynny. W obrębie murów znajdowała się zewnętrzna świątynia ponad siedemdziesięciometrowej długości, która wychodziła z wewnętrznej świątyni wyciosanej w wielkiej grocie w zboczu góry. Z różnych kartuszy [2], rzeźb i inskrypcji wynikało, że świątynia ta była użytkowana już w czasach faraona Snofru, który żył około 2600 lat p.n.e. i którego bezpośredni potomkowie zbudowali piramidy w Gizie.

Nadziemna część świątyni zbudowana była z piaskowca wyciętego z góry i składała się z szeregu przylegających do siebie

przedsionków, kaplic, dziedzińców, kabin i komór. Najważniejszymi z nich, które odkopano, były: główne sanktuarium, kaplica królów, dziedziniec portykowy i sala bogini Hathor, której zresztą poświęcony był cały ten świątynny kompleks.

Wszędzie wkoło stały filary i stele poświęcone królom (faraonom) panującym na przestrzeni wieków w Egipcie. Wizerunki niektórych z nich, jak na przykład Totmesa III (założyciela ruchu różokrzyżowców w Egipcie) widniały na wielu obeliskach i ściennych reliefach.

Znajdująca się obok grota Hathor była wykuta w skale. Jej ściany były płaskie i gładkie. W środku stał (od około 1820 roku p.n.e.) wielki filar faraona Amenemhata III, zięcia Esaua. Byli tam również przedstawieni jego główny szambelan i strażnik pieczęci.

Głęboko w grocie Petrie odnalazł wapienną płytę faraona Ramzesa I (uważanego przez egiptologów za przeciwnika kultu Atona), na której, co ciekawe, określa on siebie jako "władcę wszystkiego, co podlega Atonowi". Znaleziono również popiersie matki Echnatona, królowej Egiptu Teje, z jej kartuszem osadzonym w koronie.

Na dziedzińcach i w holach zewnętrznej świątyni znajdowały się liczne zbiorniki i okrągłe baseny wraz z szeregiem dziwnie ukształtowanych ławo-stołów z niszami z przodu i blatami na różnych poziomach. Były tam również okrągłe stoły, tace i talerze, oraz alabastrowe wazy i pojemniki, z których wiele miało kształt kwiatu lotosu. W pomieszczeniach znajdowała się też pokaźna kolekcja płytek o szklistej powierzchni, kartuszy, skarabeuszy i świętych ornamentów ozdobionych spiralami, rombami i koszyczkami. Były tam ponadto magiczne pałeczki z nieznanego, twardego materiału, a w portyku dwa stożkowate kamienie o wysokości 6 i 9 cali (15 i 23 cm).

Znaleziska te zaskoczyły odkrywców, lecz w jeszcze większe

zdzumienie wprowadziły ich metalurgiczne tygły. Egipcjolodzy do dzisiaj nie są zgodni co do przeznaczenia tygli w świątyni... a także w kwestii tajemniczej substancji zwanej mfkzt, która, jak się zdaje, jest w jakiś sposób związana z tymi tyglami i stożkowatymi kamieniami, o których mówiły liczne wzmianki na ściennych napisach i stelach.

Niektórzy sugerowali, że mfkzt może oznaczać miedź, inni, że turkus, a jeszcze inni, że malachit. Były to jednak przypuszczenia pozbawione podstaw, zwłaszcza że nigdzie w pobliżu nie było żadnego z tych materiałów.

Synaj znany jest z kopalni turkusów, lecz jeśli wydobywanie tych kamieni było jednym z zadań świątynnych mistrzów przez tyle stuleci, wówczas należałoby spodziewać się ich obfitości w egipskich świątyniach. Tak jednak nie jest. Znajdowano je tam bardzo rzadko.

Kolejną przyczyną wątpliwości były niezliczone inskrypcje dotyczące "chleba" w połączeniu z wyraźnie widocznym hieroglifem oznaczającym "światło", które znaleziono w kaplicy królów.

Jednak odkryciem, które wywołało największą konsternację, było odkopanie czegoś, co zidentyfikowano jako enigmatyczną substancję mfkzt, do której zdawał się odnosić symbol "chleba". Była to znaczna ilość czystego, nie postarzałego białego proszku, który spoczywał na głębokości kilku cali w pomieszczeniu magazynowym.

Niektórzy sugerowali, że to pozostałość po wytopie miedzi, lecz bardzo szybko odrzucono tę hipotezę, z uwagi na to, że proces wytopu miedzi nie pozostawia białego proszku, ale gęstą czarną szlakę. Co więcej, w promieniu wielu mil od świątyni nie było żadnych źródeł miedzi, zaś dawne warsztaty hutnicze znajdowały się w odległych dolinach.

Inni sądzą, że ten proszek jest popiołem powstałym z palenia roślin w procesie uzyskiwania zasad, lecz nie znaleziono

najdrobniejszych śladów jakichkolwiek osadów roślinnych.

Z braku innego wyjaśnienia uznano, że biały proszek i stożkowate naczynia były prawdopodobnie związane z jakąś formą obrządku składania ofiar, lecz część uczonych zakwestionowała tę wersję, wskazując na fakt, że świątynia była egipska i że w tym kraju nie istniał zwyczaj składania ofiar ze zwierząt. Co więcej, nie odnaleziono żadnych resztek kości lub jakiegokolwiek obcej substancji w mfkzt, który wyglądał dla wszystkich jak sakralny talk w proszku.

Część tego tajemniczego proszku zabrano do Wielkiej Brytanii w celu jego zbadania, jednak wyników tych badań nigdy nie opublikowano. Resztę (otwartą po 3000 lat i wystawioną na działanie żywiołów) zostawiono na pastwę pustynnych wiatrów.

Wkrótce stało się oczywiste, że ten proszek wygląda bardzo podobnie do mezopotamskiego Ogniowego Kamienia lub shem-an-ny – substancji, która była sporządzana w postaci chleba i używana do karmienia świetlistych ciał babilońskich królów i egipskich faraonów.

To tłumaczy również znalezione w świątyni inskrypcje podkreślające znaczenie chleba i światła. Ten biały proszek (shem-an-na) był identyfikowany ze świętą manną, którą Aaron umieścił w Arce Przymierza. W Egipcie ciastka wykonane z tego proszku zwano “pokarmem scheffa”, z kolei Izraelici nazywali je “chlebem pokładnym”.

Księga Wyjścia mówi, że Mistrzem Rzemiosł, tym, który sporządził oryginalny chleb pokładny dla Mojżesza na Synaju, był Besaleel, syn Uriego Ben Hura. Besaleel nie był jednak piekarzem, ale znanym złotnikiem, tym, który wykonał złote ozdoby do Tabernakulum i Arki Przymierza. Jest to zgodne z funkcją kapłanów – Mistrzów Rzemiosł w Mezopotamii. Byli oni wielkimi Wulkanami i metalurgami Tubal-kaina, którzy produkowali shem-an-nę z czystego złota.

Liczne tygle, stożkowate naczynia, różnorodne zbiorniki, stoły

i inne sprzęty sprawiały, że ta synajska świątynia bardziej przypominała laboratorium niż miejsce kultu. Tak też i było.

To, co znalazł Petrie, było w rzeczywistości laboratorium alchemicznym Echnatona i osiemnastu dynastii faraonów, którzy panowali przed nim. Była to świątynia-laboratorium, w której piec metalurgiczny ryczał i dymił w procesie wytwarzania świętego ogniowego kamienia wysokospinowej shem-an-ny.

I oto zupełnie nieoczekiwanie słowa Księgi Wyjścia nabierają sensu, kiedy je analizujemy ze zupełnie innego punktu widzenia:

„Góra zaś Synaj była cała spowita dymem, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu i uniósł się dym z niej jakby z pieca, i cała góra bardzo się trzęsła.” [19.18]

W Księdze Wyjścia czytamy, że Mojżesz wziął złotego cielca, którego wykonali Izraelici, i spalił go w ogniu, obracając go w biały proszek. Jest to właśnie opis procesu wytwarzania shem-an-ny. Jest również oczywiste, że egipscy kapłani bogini Hathor od niezliczonych pokoleń podsycaли swój ogień, dopóki w czasach Mojżesza do głosu nie doszli kapłani Atona.

Tym, który zreorganizował starożytnie szkoły nauk tajemnych Thota i założył Królewską Szkołę Mistrzów Rzemiosła w Karnaku, był faraon Totmes III. Nazywano ich Wielkim Białym Bractwem ze względu na ich zainteresowanie tajemniczym białym proszkiem. Jeden z jego odłamów zajmował się medycyną i uzdrawianiem i stał się znany jako Egipscy Terapeuci. W późniejszym czasie Terapeuci rozciągnęli swoją działalność na Palestynę, a w szczególności na judejską osadę Oumran, gdzie przeszli do historii jako esseńczycy.

Czym szczególnym wyróżniała się bogini Hathor? Dlaczego synajscy kapłani wybrali ją na swoje bóstwo? Otóż była ona najważniejszą z bogiń opiekuńczych i mówiło się, że jako córka boga Ra dała życie słońcu. Pierwotnie nazywano ją Królową Zachodu i Panią Piekieł, dokąd wiodła, jak mówiono, tych,

którzy znali właściwe zaklęcia. Była czczona jako protektorka macierzyństwa, bogini miłości, grobów i pieśni. Mówiono, że to właśnie za sprawą jej mleka faraonowie zyskiwali boskość i stawali się prawomocnymi bogami.

Na jednej z kamiennych tablic w pobliżu wejścia do jaskini na górze Serabit przedstawiony jest Totmes IV w towarzystwie Hathor. Przed nim znajdują się dwa ofiarne podwyższenia zakończone ornamentem z kwiatów lotosu, a za nim mężczyzna trzymający stożkowe ciasto z białego chleba. Na innym reliefie widać masona Anchiba ofiarowującego królowi dwa stożkowe ciasta chlebowe z shem-an-ny. Podobne wizerunki znajdują się w całej świątyni. Jednym z najbardziej znaczących jest wizerunek Hathor i Amen-hotepa III. Bogini trzyma w ręku naszyjnik, a drugą ofiarowuje faraonowi symbol życia i zwierzchnictwa. Za nią stoi skarbnik Sobekhotep, który trzyma w pogotowiu stożkowe ciasto z białego chleba. Sobekhotepa określa się jako "Nadzorcę Sekretów Domu Złota, który dostarczył szlachetny i cenny kamień Jego Wysokości".

Już wcześniej mówiłem, że w chwili wyjścia z Egiptu na Synaj Izraelici w drodze do Kanaan mieli zapoznać się z prawami i zasadami panującymi w ich nowej ojczyźnie. Choć rzeczywiście tak się częściowo stało, to jednak w sprawach dotyczących religii było odwrotnie – egipskie zwyczaje i tradycje zostały zaszczepione Hebrajczykom.

To właśnie na górze Synaj Jehowa po raz pierwszy uświadomił Mojżeszowi swoje istnienie. Będąc wyznawcą Atona Mojżesz zapytał swojego nowego pana i mistrza, kim jest, i w odpowiedzi usłyszał: "Jam Jest, Który Jest", co w fonetyce hebrajskiego zabrzmiało "Jehowa", jednak przez bardzo długi czas Izraelitom nie wolno było używać tego imienia, z wyjątkiem najwyższego kapłana, któremu wolno było szeptać je raz w roku i to w kompletnym odosobnieniu. To zrodziło problem, który polegał na tym, że modły miały być skierowane do tego nowego boga, lecz skąd miał on wiedzieć, że są one skierowane właśnie do niego, skoro jego imię w nich się nie

pojawiało?

Izraelici wiedzieli, że Jehowa nie jest Atonem (ich tradycyjnym Adonem lub inaczej Panem) i przyjęli, że musi on być odpowiednikiem wielkiego, państwowego boga Egiptu, mimo iż w rzeczy samej nim nie był. Postanowiono zatem, że do wszystkich modlitw należy dodawać imię tego państwowego boga, które brzmiało Amen (w obowiązującej w języku polskim pisowni: Amon – przyp. red.). Do dzisiaj imię to jest wypowiadane na zakończenie każdej modlitwy. Nawet dobrze znana chrześcijańska Modlitwa Pańska (Ojcze nasz, który jesteś w niebie... – znana z Ewangelii św. Mateusza) wywodzi się z egipskiej modlitwy zaczynającej się od słów: “Amen, Amen, który jesteś w niebie...”

Dziesięć Przykazań, o których mówi się, że zostały dane Mojżeszowi przez Boga na górze Synaj, jest również egipskiego pochodzenia i wywodzi się bezpośrednio z Zaklęcia 125 z egipskiej Księgi Umarłych. Nie był to nowy kodeks postępowania wymyślony na użytek Izraelitów, ale nowa wersja wyznania faraona. Na przykład wyznanie: “Nie zabijałem” – zostało przetłumaczone na: “Nie będziesz zabijał”. Wyznanie: “Nie kradłem” – stało się: “Nie będziesz kradł”, “Nie mówiłem kłamstw” stało się: “Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu swemu kłamstwa jako świadek” i tak dalej.

Nie tylko Dziesięcioro Przykazań zostało skopionowane z egipskiego rytuału, ale również psalmy, które stanowią transpozycję egipskich hymnów (mimo iż są przypisywane królowi Dawidowi). Nawet Księga Przysłów Starego Testamentu, tak zwane Słowa Mądrości Salomona, są niemal dosłownym tłumaczeniem na hebrajski przypowieści egipskiego mędrca zwanego Amenemopem. Znajduje się ona obecnie w British Museum i porównując ją wiersz po wierszu z Księgą Przysłów na każdym kroku można znaleźć jej odpowiedniki. Obecnie odkryto, że nawet pisma Amenemopego są kopią jeszcze starszych Nauk Ptahhotepa, które powstały co najmniej 2000 lat przed Salomonem.

Poza Księgą Umarłych i Mądrościami Ptahhotepa istnieje cały

szereg innych tekstów egipskich, których użyto przy pisaniu Starego Testamentu. Są wśród nich na przykład Teksty Piramid i Teksty Sarkofagów, z których zaczerpnięto odniesienia do bogów egipskich i tak je przekształcono, żeby odnosiły się do hebrajskiego Jehowy.

W Krew z krwi Jezusa podkreślam, że współczesne chrześcijaństwo, które rozwinęło się z Rzymskiego Kościoła z IV wieku n.e., jest faktycznie religią hybrydową, która opiera się na zasadach innych religii, w tym, oczywiście, na judaizmie.

Obecnie widać, że judaizm także był od początku hybrydą stworzoną z egipskich, kananejskich i mezopotamskich tradycji, z przypowieściami, hymnami, modlitwami i rytuałami odnoszącymi się do najróżniejszych bogów, które zebrano razem i odniesiono do nowo utworzonej koncepcji "Jedynego Boga".

Z historycznego punktu widzenia szczególnie interesujące jest to, że nie wszystko zostało ukartowane w czasach Abrahama ani nawet później, w czasach Mojżesza. Zaczęło się to dopiero w VI wieku p.n.e., kiedy to dziesiątki tysięcy Izraelitów zostało wziętych do niewoli przez babilońskiego króla Nabuchodonozora. Do tego czasu hebrajskie i izraelskie zapisy odnosiły się do poszczególnych bogów poprzez ich indywidualne imiona oraz przy pomocy ogólnego, odnoszącego się do liczby mnogiej, identyfikatora "Elohim" [3].

Przez około 500 lat od czasu niewoli babilońskiej pisma te istniały wyłącznie w postaci oddzielnych zapisków i dopiero w czasach, które nastąpiły po Chrystusie, zebrano je w jedno dzieło. Jezus nigdy nie słyszał o Starym Testamencie, a tym bardziej o Biblii. Teksty, do których miał dostęp, zawierały wiele ksiąg, które pominięto w kompilacji, którą dziś znamy.

O dziwo, o niektórych z nich wciąż są wzmianki we współczesnej Biblii jako o ważnych dla tradycji. Mowa tu o Księdze Pana, Księdze Wojen Jehowy i Księdze Jaszara. Dlaczego je pominięto?

Po prostu dlatego, że ich kontekst nie pasował do koncepcji nowo tworzonej religii opierającej się na wierze w Jehowę. Jaszar był na przykład urodzonym w Egipcie synem Kaleba, szwagrem pierwszego izraelskiego sędziego Othneila, a także nosicielem łaski Mojżesza. Jest ogólnie przyjęte, że miejsce Księgi Jaszara w Biblii jest między Księgą Powtórzonego Prawa i Księgą Jozuego, lecz redaktorzy odrzucili ją, ponieważ w zupełnie innym świetle przedstawia wydarzenia, które miały miejsce na Synaju i górze Horeb.

Znana nam Księga Wyjścia podaje, że Jehowa wydał Mojżeszowi instrukcje dotyczące panów i sług, chciwości, sąsiedzkich stosunków, zbrodni, małżeństwa, moralności i wielu innych zagadnień, łącznie z prawami dotyczącymi Szabatu i Dziesięciu Przykazań.

Natomiast w Księdze Jaszara, która została napisana wcześniej niż Księga Wyjścia, to nie Jehowa przekazuje Mojżeszowi te prawa i przykazania. W rzeczywistości w ogóle nie ma tam mowy o Jehowie. Nowe prawa, jak głosi Księga Jaszara, zostały przekazane Mojżeszowi i Izraelitom przez Jetro, Najwyższego Kapłana Midian i Pana Góry, co czyniło go generalnym zarządcą świątyni synajskiej. Pan Góry (lub Ten Wysoki) tłumaczy się na hebrajski jako El Szaddai, co ma szczególne znaczenie, jako że było to imię, które Mojżesz usłyszał, kiedy poprosił Pana, aby ujawnił, kim jest. Pan rzekł: "Jam jest, który jest. Jestem ten, którego Abraham zwał El Szaddai". Ostatecznie "Jam jest, który jest" stało się po przetłumaczeniu imieniem Jehowa, lecz jak podaje Księga Jaszara (co również potwierdza Księga Wyjścia, jeśli czyta się ją właściwie) ów Pan nie był wcale bóstwem. Był to Jetro El Szaddai, wielki wulkan i Mistrz Rzemiosł świątyni Hathor.

Pomijając fakt, że jesteśmy uczeni interpretacji pewnych aspektów tekstu biblijnego, niewielu z nas samodzielnie ją studiuje. W rezultacie obrazy powstałe w naszym umyśle są zazwyczaj odzwierciedleniem tego, co widzimy na ilustracjach w książkach i w kinie. Hollywood wprawia nas, oczywiście, w dumę

swoimi wyobrażeniami Mojżesza na górze i Boga wypalającego słowa Dziesięciu Przykazań na wielkich, trudnych do uniesienia, granitowych płytach. W Księdze Wyjścia nie ma jednak odpowiadającego tej scenie opisu, natomiast w kwestii Przykazań mówi się, że Mojżesz sam je spisał (pod dyktando Pana), po tym jak stłukł pierwsze tablice, które otrzymał.

Jeśli chodzi o drugą część synajskiego przekazu, Tablice Świadectwa, w Kabale [4] i Midraszu [5] mówi się, że jest on zawarty w świętym kamieniu szlachetnym, który Mojżesz umieścił w "dłoni swej ręki". Mówi się, że jest to ten sam Boski Kamień Mądrości, który odziedziczył Salomon. We wcześniejszych tekstach egipskich nosił on nazwę "Tabliczki Hermesa", która ucieleśniała mądrość Thota.

Według pism starożytnego Dworu Smoka Egiptu (założonego przez królową Sobeknefru w roku 1785 p.n.e) strażnikiem Stołu był Chem, Wysoki Kapłan Mendes. Słowo chem (lub khame) znaczy "czerni" i z tego rdzenia zrodziło się słowo "alchemia" – nauka wydobywania światła z czerni. Jeśli chodzi o nas, to Chem jest nam bardziej znany jako biblijny Cham, dziadek Nimroda, którego rodzina została wyklęta przez Hebrajczyków, ponieważ jego historyczne tradycje pozostawały w konflikcie z rodzącą się, bazującą na pojęciu Jehowy, kulturą.

Czytelnicy gotyckich powieści i książek na temat czarno-księstwa oczywiście z miejsca rozpoznają imię Chema z Mendes. Często przedstawiany jest on w nich symbolicznie w postaci kozła, który był właśnie symbolem Chama w starożytnym Egipcie. Jedyną różnicą jest to, że w okresie współczesnego chrześcijaństwa kozioł stał się symbolem diabła. Idąc śladami historii Chema z Mendes dochodzimy jednak do synajskiej świątyni i białego proszku złota.

Mendes było głównym miastem Egipskiej Delt, zaś Chem był mianowanym przez świątynię Archonem (dostojnikiem) X Wieku Koziorożca. Z tego właśnie względu jego symbolem był kozioł, przedstawiany zazwyczaj w postaci odwróconego pentagramu<sup>6</sup>.

Pięcioramienna gwiazda ma dwa promienie zwrócone ku górze, które symbolizują rogi Kozła z Mendes. Dwa promienie zwrócone ku dołowi symbolizują uszy, zaś pojedynczy promień reprezentuje podbródek i brodę.

Kiedy pentagram jest przedstawiony w pozycji odwróconej uważa się go za symbol męskości, lecz gwiazda pentagramu jest, oczywiście, symbolem kobiecości (symbol Wenus) i zazwyczaj jest przedstawiana z jednym promieniem skierowanym prosto do góry.

Kiedy pentagram jest w męskiej pozycji, Chem jest upostaciowiony przez szmaragd osadzony centralnie w punkcie połączenia rogów. Kiedy go obrócimy, zyskuje status żeński, zaś najwyższy punkt promienia zwróconego pionowo do góry symbolizuje głowę bogini, boczne promienie reprezentują jej ramiona, a bliźniacze promienie zwrócone teraz ku dołowi (które były poprzednio rogami) stają się jej nogami, natomiast centralny szmaragd jest wyobrażeniem sromu.

Czasami odwrócony pentagram Chema jest przedstawiany z płomieniami wydobywającymi się ze świętego klejnotu między rogami. Płomienie te są odpowiednikiem Astralnego Światła. Kiedy go jednak odwrócimy do pozycji Wenus, płomienie wychodzące z macicy reprezentują Gwiazdny Ogień, księżycową esencję bogini.

Od najwcześniejszych czasów pentagram zawsze był, bez względu na to, czy reprezentuje Astralne Światło, czy też Gwiazdny Ogień, symbolem oświecenia. Był związany z przedżydowskim szabatem – rytualnym okresem refleksji nad doświadczeniami poza obszarem codziennego trudu. Z tego względu Chem z Mendes był zwany Szabatowym Kozłem, skąd wzięło się obecne znaczenie przymiotnika “szabatowy” używanego w kręgach akademickich. [7]

Mając na względzie tę wiekową tradycję, nie należy się dziwić, że pentagram i Szabatowy Kozioł zadomowiły się w tradycjach innowierczych chrześcijan (na przykład katarów z Langwedocji)

z okresu średniowiecza. Z kolei ortodoksyjny Kościół Chrześcijański usiłował zniwelować respekt dla starych mądrości szkół wiedzy tajemnej poprzez utworzenie hybrydowej religii przyjmującej za postawę zbawienie od nieznanego – zbawienie, które można osiągnąć jedynie w drodze podporządkowania się autorytetowi biskupów. W rezultacie opierające się na spirytyzmie doktryny ruchu gnostycznego (który usiłował odkryć “nieznane”), zostały uznane przez Inkwizycję za bluźniercze, a pentagram i kozła ogłoszono symbolami czarnej magii i czarów.

W tamtych czasach, a nawet obecnie, osobiste zaangażowanie się kogoś w nauki nie aprobowane przez biskupów jest traktowane w pewnych kręgach jako herezja, zaś strach przed indywidualnie (samodzielnie) zyskaną wiedzą jest tak przemożny, że Kozioł z Mendes został uznany za uosobienie samego diabła. Taka jest wymowa licznych bezwartościowych książek o charakterze propagandowym (autorstwa Dennisa Wheatleya i innych) głoszących, że krucyfiks i polewanie święconą wodą stanowią jedyną broń przeciwko tak zwanym emisariuszom szatana.

Cham (lub Chem) jest opisany w Starym Testamencie jako syn Noego, lecz w najstarszych zapiskach figuruje zgodnie z prawdą (razem z Jafetem) jako syn wielkiego Wulkanu i złotnika Tubalkaina, który historykom znany jest bardziej jako król Meskalamdug, bohater Dobrej Ziemi.

We wczesnych palestyńskich podaniach Chem był synonimem niejakiego Azazel Koziorożca, który (według nie włączonej do Starego testamentu Księgi Enocha) udostępnił ludziom “wszelkie metale, nauczył ich artystycznej obróbki i stosowania antymonu”. Antymon (Sb) to czarny pierwiastek znany również pod nazwą stibium. Stanowi on zasadniczy element służący alchemikom do produkcji Kamienia Filozoficznego. W starożytnym świecie arabskim nazywano go khol, skąd pochodzi słowo “coal” (“węgiel”) oznaczające “ten, który jest czarny”. Słowo pochodne “alkohol” pochodzi od arabskiego “al-kohul” – “filozoficznej rtęci” o wysokim stopniu czystości

wyprodukowanej ze spirytusu winnego oczyszczonego antymonem.

Azazel Koziorożca rzeczywiście występuje w Biblii, lecz nie w autoryzowanej wersji anglojęzycznej. W Wulgacie [3] jest wzmianka o zwyczaju zadośćuczynienia i mowa o tym, że Aaron rzuci losy na dwie kozy, "jeden dla Pana i drugi dla Azazela". Ta, na którą padnie los dla Pana, zostanie poświęcona jako "ofiara grzechu", natomiast druga będzie odesłana na pustkowie jak "zadośćuczynienie".

Bardziej znana wersja anglojęzyczna jest nieco myląca, jako że imię Azazel zostało tam zmienione na "koziół ofiarny". Powodem tego podstawienia było to, że oryginalny tekst mówił jasno, iż Hebrajczycy składali ofiary zarówno Jehowie, jak i Chem-Azazelowi, z kolei Księga Enocha wskazywała na bezpośredni związek między Azazelem i alchemią.

W tradycji różokorzyżowcowych szkół wiedzy tajemnej prace Chema (Tabula Smaragdina Hermetis) były określane jako "najstarszy pomnik Chaldejczyków dotyczący Kamienia Filozoficznego". Związane z mądrością Thota (lub Hermesa) były one określone jako nauki hermetyczne i miały bezpośredni związek z alchemią ognia stosowaną przy budowie piramid.

Imię Hermes wywodzi się od słowa herma, które oznacza "stos kamieni", z kolei Wielką Piramidę zwano Sanktuarium Thota. Słowo pyr, od którego pochodzą "pyre" i "pyramid" (piramida), w rzeczywistości znaczy "ogień", natomiast piramidom nadano tę nazwę, dlatego że były "zrodzone z ognia".

To prowadzi nas do jednego z najbardziej zagadkowych pytań: Jak zbudowano piramidy? Czy tysiące potężnych bloków uniesiono na dużą wysokość i osadzono z tak wielką precyzją przy pomocy tysięcy niewolników nie dysponujących niczym poza sznurami i rampami i pracujących przez bliżej nie określony okres czasu, jak się powszechnie sądzi? Oczywiście, że nie. Pochyła rampa biegnąca aż do szczytu Wielkiej Piramidy nachylona w stosunku 1:10 musiałaby mieć długość około 1500 metrów i trzy razy

większą objętość od samej piramidy.

Jak już wcześniej wspomniałem, wysokochroniony (wysokospinowy) Ogniowy Kamień jest jednoatomowym nad-przewodnikiem. Jest to wielce egzotyczna materia o przyciąganiu grawitacyjnym mniejszym od zera. Ostatnie eksperymenty z tym zadziwiającym białym proszkiem złota dowodzą, że w pewnych warunkach substancja ta waży mniej niż nic (ma ujemną wagę) i można zniknąć przechodząc do innego wymiaru. Najbardziej interesującą własnością tego proszku jest jednak to, że może on "jeździć" na magnetycznym polu ziemskim, tak że kiedy jest w stanie zerowej grawitacji, może przekazywać swoją nieważkość swojemu "nosicielowi", a więc wywoływać jego lewitację. Tym nosicielem może być naczynie laboratoryjne, pojemnik... bądź kamienny blok!

Stare przekazy mówią, że w tajnym schowku Komory Królewskiej znajdującej się wewnątrz Wielkiej Piramidy budowniczości umieścili "instrumenty z żelaza, i broń, która nie rdzewieje, oraz szkło, które daje się gnić i nie pęka, a także dziwne zaklęcia". Cóż jednak znaleźli pierwsi odkrywcy po wdarciu się do opieczętowanej komory? Jediną rzeczą, jaką tam ujrzeli, była pozbawiona wieka kamienna skrzynia, której dno pokrywała warstwa tajemniczego proszku. Na pierwszy rzut oka wyglądał on jak ziarenka szpatu polnego i miki – minerałów z grupy glinokrzemianów.

W trakcie ostatnich badań białego proszku konwencjonalne metody analityczne wykryły w nim obecność krzemu i glinu, mimo iż było wiadomo, że badana próbka składała się w 100 procentach z pierwiastków należących do grupy platynowców.

Standardowy test laboratoryjny polega na poddaniu próbki przez 15 sekund wyżarzaniu łukiem elektrycznym w temperaturze 5500°C. W przypadku białego proszku kontynuacja wyżarzania poza okres standardowy ujawniła obecność szlachetnych metali z grupy platynowców, z których w rzeczywistości składała się ta substancja.

Z powodu ograniczeń konwencjonalnych metod analiz chemicznych uważa się, że 5 procent suchej masy naszego mózgu stanowi węgiel, podczas gdy bardziej szczegółowa analiza ujawnia, że są to metale z grupy platynowców – iryd i rod w stanie wysokospinowym.

Komora Królewska była w rzeczywistości wykonana jako nadprzewodnik zdolny do przeniesienia faraona w inny wymiar czasoprzestrzeni. I to właśnie w tym miejscu odbywał się zgodnie z tym, co podaje Księga umarłych, Obrządek Przejścia faraona.

Klucz do tego obrządku zdefiniowany jest pojedynczą, stożkową inskrypcją umieszczoną w pobliżu wejścia do Komory. Znaczenie tego hieroglificznego symbolu – jedyne weryfikowalne hieroglifu na całym płaskowyżu w Gizie i jednocześnie dokładnie takiego samego jak ten, który występuje w wielu miejscach w świątyni na górze Synaj – brzmi po prostu “chleb”.

W czasie tego wykładu wykroczyliśmy daleko poza granice Biblii, aby być świadkami alchemicznych i naukowych procesów, które legły u genezy królów z linii Graala. Ta linia sukcesji, poczynając od Kaina i dalej poprzez Egipt, króla Dawida aż do Jezusa, była “hodowana” przez ziemskich dostarczycieli Światłości. Jej sukcesorzy byli prawdziwymi Synami Bogów, którzy od około 3800 roku p.n.e. byli karmieni Gwiezdnym Ogniem Anunnaki, a od mniej więcej 2000 roku p.n.e. – “wysokospinowymi” materiałami zastępczymi. Krótko mówiąc “hodowano” ich na przywódców ludzkości i byli oni, zarówno fizycznie, jak i umysłowo, utrzymywani w stanie “wysokochronionym” (“wysokiej odporności”): ostatecznym wymiarze brakujących 44 procent – wymiarze Orbity Światła lub Równiny Sharon.

W ciągu zaledwie 150 ostatnich lat, a właściwie ostatnich 80 lat, z piasków pustyni wykopano wielkie egipskie, mezopotamskie, syryjskie i kananejskie biblioteki dokumentów. Te pochodzące z pierwszej ręki z czasów poprzedzających

opisane w Biblii wydarzenia dowody o dokumentalnym charakterze wyłoniły się w postaci tekstów zapisanych w kamieniu i glinie, a także na pergaminie i papirusie. Te dziesiątki tysięcy dokumentów dają świadectwo znacznie bardziej fascynujących historii niż te, które nam dotąd opowiadano.

Gdyby te dokumenty były dostępne przez cały czas, koncepcja wybranego narodu czerpiącego korzyści z objawienia pojedynczej istoty nadprzyrodzonej nigdy by się nie narodziła, a zwłaszcza koncepcja Jehowy, która oślepia nas już od długiego czasu czyniąc z nas bojowników wojujących z wyznawcami innej wiary, nigdy by nie nabrała tak aroganckiego wymiaru.

Wraz z nowymi odkryciami stopniowo staje się jasne, że dopiero teraz zaczynamy wychodzić z mroku fałszywych, nie znajdujących potwierdzenia w faktach, przekonań. Mimo to całe wieki prowadzonej pod przewodnictwem Kościoła indoktrynacji stanowią poważną trudność w odrzuceniu ograniczających dogmatów, pochodzących ze skorumpowanych źródeł z trzeciej ręki, na rzecz oświecenia, którego podstawą są przekazy tych, którzy byli uczestnikami tamtych zdarzeń.

Prawdziwie inspirującym faktem jest to, że krzywa uczenia się wciąż pnie się do góry. Starożytne mądrości, które wpadają nam w ręce jedna po drugiej, są wraz z każdym nowym aspektem poznania gotowym do wypełnienia luki w dawnej wiedzy elementem niczym lodowiec będący rezultatem nawarstwiania się wiekowych wydarzeń.

Na szczęście świt świadomości mamy już za sobą i chociaż niektórzy wybiorą spojrzenie wstecz, wielu z wigorem wkroczy w następne milenium, aby być świadkiem nowego wschodu słońca – ujawnienia nieograniczonych możliwości i przywrócenia naszego prawdziwego, uniwersalnego dziedzictwa.

Autor: sir Laurence Gardner

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 1 \(9\) 2000](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tekstu wymaga pisemnej zgody redakcji „Nexusa”!

#### **PRZYPISY:**

1. Jehowa lub Jahwe to współczesna rekonstrukcja starożytnego, niewymawialnego imienia boga Hebrajczyków – transliteracja tzw. tetragramu, tj. czterech liter hebrajskich YHWH tworzących niewymawialne i nieprzekazywalne imię Boga – Przyp. tłum

2. W starożytnym Egipcie owalna ramka zakończona z jednej strony kreską (schematyczny rysunek pierścienia), w piśmie hierograficznym w kartuszu umieszczano imiona królów egipskich. – Przyp. red

3. W liczbie pojedynczej Eloah, Bóg Hebrajczyków – Bóg Izraela w Starym Testamencie. W znaczeniu mnogim używany jest w sensie “majestaticus pluralis” – dostojna liczba mnoga – coś jak Wasza (nie Twoja) Wysokość, zarówno do Boga Jedyne, jak i – czasami – w stosunku do innych bogów, takich jak moabicki bóg Chemos, sydońska bogini Astarte, również w stosunku do innych dostojnych postaci, takich jak aniołowie, królowie, sędziowie i Mesjasz – Przyp. tłum.

4. Kabała to ustna tradycja prawa mojżeszowego, która we wczesnym średniowieczu rozwinęła się w mistyczny system interpretacji Biblii – Przyp. tłum.

5. Midrasz to komentowanie ksiąg Starego Testamentu zawierające normy postępowania przekazywane ustnie przez rabinów i uczonych, spisane w XI wieku – Przyp. tłum.

6. Chodzi o pięcioramienną gwiazdę narysowaną na bazie pięciokąta i zawierającą wewnątrz pięciokąt. – Przyp. tłum

7. Chodzi o okres czasu, często cały rok, raz na siedem lat, w którym ktoś, w szczególności nauczyciel uniwersytecki, nie wykonuje swoich normalnych obowiązków i może sobie podróżować,

zająć się studiami itp., lecz w dalszym ciągu otrzymuje pensję – Przyp. tłum.

8. Przekład Biblii na łacinę dokonany w latach 382-406 przez św Hieronima ze Strydonu na zlecenie papieża Damazego I Począwszy od VII-VIII wieku Wulgata była najczęściej używaną w liturgii Kościoła zachodnią wersją Biblii W roku 1546 sobór trydencki uznał ją za oficjalny i autentyczny przekład Biblii obowiązujący w Kościele rzymskokatolickim. Od roku 1979 w liturgii łac. Kościoła rzymskokatolickiego powszechnie używa się poprawionej wersji Wulgaty zwanej Neowulgatą – Przyp. red.